



Popularny koszaliński społecznik Stefan Romecki z wnuczką Aurelią na rynku w Chesterfield w Anglii (na zdjęciu). Niedaleko tego miasta mieszkają jego dwie córki, więc pan Stefan, kiedy tylko nadchodzi krótka chwila wytchnienia od obowiązków społecznych, pakuje plecak i jedzie do swoich "kochanych dziewczyn" .

Chesterfield, miasto wielkości Koszalina, ma nieco dłuższą historię. Prawa miejskie otrzymało w 1204 roku od króla Jana bez Ziemi, tego samego, który podpisał Wielką Kartą Swobód. Miasto symbolizuje widoczny w tle "kręcony" dach hełmowy zbudowanego w XIV wieku kościoła Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych (St Mary and All Saints). Górna końcówka iglicy przesunięta jest o 2,9 m od środka podstawy stożka i skrzyta o 45 stopni wokół własnej osi. Przyczyną mogło być użycie źle wysuszonego drewna dębowego do konstrukcji iglicy i brak fachowców po wielkiej epidemii dżumy w XIV wieku. Możliwe też, że była to dokonana 300 lat po zbudowaniu świątyni wymiana przykrycia dachu, z drewnianych gontów na łupki ołowiowe. Skrzytanie jest zgodne z ruchem słońca, co świadczy o oddziaływaniu ciepła na konstrukcję, która nie jest przymocowana do wieży.

Najciekawsze wytłumaczenia jak zawsze przynoszą legendy miejskie. Według jednej z nich miejscowy kowal podkuwał kopyto diabłu tak "zręcznie", że ten z bólu przeskoczył wieżę kościoła, zawadzając i przetrącając ją swym kopytem. Inna legenda mówi, że razu pewnego przed ołtarzem na ślubnym kobiercu stanęła autentyczna dziewica, iglica kościoła była tak poruszona tym zdarzeniem, że nie wytrzymała i z ciekawości aż się wygięła, żeby przyjrzeć się jej bliżej. Ta sama legenda głosi, że iglica wyprostuje się znowu, kiedy przed ołtarzem ponownie pojawi się dziewica. Mijają stulecia i kolejne pokolenia mieszkańców Chesterfield cierpliwie czekają na ten cud.

Romecki, JOW i krzywa iglica w Chesterfield

Wpisany przez lobo3

sobota, 19 lipca 2014 12:43 - Poprawiony sobota, 19 lipca 2014 19:11

Stefan Romecki ma na sobie koszulkę z napisem z przodu "Tak dla JOW" (JOW - jednomandatowe okręgi wyborcze - system wyborczy stosowany w Anglii i wielu innych krajach świata w tym najbogatszych tworzących tzw. grupę G-7). Czyżby więc Romecki chciał zareklamować JOW w jego ojczyźnie - Anglii? Nic podobnego, na plecach na koszulce widnieje bowiem angielska nazwa JOW - *First Past the Post*, co dosłownie oznacza "pierwszy na mecie".

- Anglicy natychmiast łapią, że chodzi o to, żeby chcemy tego samego systemu w Polsce i reagują z wielką sympatią - mówi Romecki. - Cieszą się i gratulują pomysłu.

Anglicy są bardzo przywiązani do swego znakomitego systemu wyborczego. Kiedy więc niedawno w 2011 roku jedna z partii doprowadziła do rozpisania referendum w sprawie zmiany systemu, ruszyli do urn referendalnych i większością prawie 70 procent głosów dali odpór tamtejszym manipulantom wyborczym, którzy - co trzeba im sprawiedliwie oddać - nie dorastają jednak do pięć manipulantom wyborczym w Polsce.

- Obronili system, który jest źródłem ich powodzenia i dostatku, w referendum, które odbywa się zawsze, gdy trzeba rozstrzygnąć jakąś ważną sprawę - tłumaczy Romecki. - U nas prawo do referendum, istnieje jedynie na papierze, bo Sejm utracą każdą inicjatywę referendalną, w tym także tą, która miała odpowiedzieć na pytanie o wprowadzenie JOW w Polsce. **(lb3)**